

## **POMOST ZAMIAST PRZECIĄGU. EUGENIUSZA ROMERA DALEKOWZROCNZY POMYSŁ NA POLSKĘ W EUROPIE**

Karta geograficzna jest dokumentem życia krajobrazu,  
który na każdym niemal kroku przechował ślady swych nieustannych przeobrażeń.  
[Romer 1951, s. 5]

### **Wprowadzenie**

Jedną z wczesnych pasji najwybitniejszego polskiego geografii XX stulecia – Eugeniusza Romera – był teatr. Pod koniec nauki w szkole powszechnej w Krośnie, wybrawszy się do Odrzykoniu w ruinach tamtejszego zamku wraz z kolegami późniejszy profesor lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza zaplanował odegrać wybrane fragmenty sztuki *Król zamczyska*. Inscenizacja w jakże romantycznych okolicznościach wprawdzie znalazła finał zgoła prozaiczny, ponieważ interweniowały władze gminne zaalarmowane przez zaniepokojonych rodziców, zatroskanych nocnym zaginięciem młodych wielbicieli Melpomeny, niemniej przeto feblisk teatru i równocześnie beletrystyki, który pochłaniał w szkolnych latach Romera środki przeznaczone na jesienno-zimowy przyodziewek, zaowocował snutą przez całe jego dorosłe życie opowieścią geograficzną osadzoną w scenerii krajobrazowej, fascynującym dramatem oglądanym na deskach *theatrum mundi* i pracowicie recenzowanym językiem nauk zrazu przyrodniczych i historycznych, następnie zaś społecznych i politycznych.

Atoli nie w kategoriach politycznych Romer żywił przekonania patriotyczne, gdyż do umiłowania ojczyzny droga jego wiodła poprzez refleksję naukową właśnie. Jako jeden z filarów przedwojennej organizacji niepodległościowej „Zarzewie”, powstałej w latach 1908–1909, działającej w kręgach szkolnej, akademickiej i robotniczej młodzieży, a dającej podstawy instytucjonalne skautingowi, oraz jako prezes wojskowych w charakterze Drużyn Strzeleckich, gorzko skonstatował po latach: „Gdy moje jedyne zamierzenie polityczne, polegające na dążeniu do porozumienia wszystkich polskich organizacji wojskowych na platformie czysto niepodległościowej, z wykluczeniem oparcia o któregokolwiek z zaborców, spełżyły na niczym, usunąłem się na przeciąg dwudziestu lat – myślę nawet, że na zawsze – z czynnego życia politycznego w ogóle, oddając natomiast w zasadzie wszystkim, którzy mieli w Polsce formalno-prawny głos, do dyspozycji moje doświadczenie naukowe” [Romer 1988, s. 267]. Niejednokrotnie miał okazję jeszcze się rozczarować w tej mierze, chociażby podczas konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 roku, kiedy odmawiając przystąpienia do polskiego Komitetu Narodowego, a oferując na usługi tegoż Komitetu swój fach geograficzny, spotkał się z niechęcią i niezrozumieniem R. Dmowskiego, stwierdzającego „mały użytek wszelkich prac naukowych dla celów polityki” [Romer 1989, s. 102].

Toteż nie powinien dziwić obrany przez Romera szlak ideowych i teoretycznych prób poszukiwania Polski (lata szkolne i uniwersyteckie, później akademickie lata 1893–1899, kiedy to uzyskał stopień doktora, zdał nauczycielski egzamin kwalifikacyjny, opublikował znaczące rozprawy naukowe, odbył specjalistyczne studia zagraniczne, otrzymał habilitację i objął uniwersytecką docenturę), następnie prób ucieleśnienia ideałów (zawodowa praca nauczycielska w szkołach średnich i wyższych, systematyczne niepodległościowe odczyty dla publiczności), prób argumentowania i uzasadniania istnienia Polski (jeszcze podczas studiów w Halle czy w ramach kwerendy w muzeum berlińskim w celu odnalezienia śladów kultury słowiańskiej), wreszcie prób instytucjonalnego i organizacyjnego usankcjonowania ideałów (wydawnictwo Książnica-Atlas; lwowski Instytut Kartograficzny; szeroko zakrojone ekspertyzy dla uczestników paryskiej konferencji pokojowej; warszawski kongres Międzynarodowej Unii Geograficznej w 1934 roku: „Przeróżne czynniki składały się na to, że się żadnemu państwu po zmaganiach wielkiej wojny do tej organizacji nie spieszyło; ja natomiast, przejęty mym planem, pragnąłem, by Polska była w rzędzie członków tej Unii jedną z pierwszych” [Romer 1988, s. 180] – zaakcentować warto współdziałanie podczas kongresu ośrodków warszawskiego, lwowskiego i poznańskiego, wystawę kartograficzną prezentującą ówczesne dokonania w tej dziedzinie, wycieczki towarzyszące obradom obejmujące znaczną połać kraju).

Wielomienny patriotyzm Romera, budowany na prawdzie naukowej i pasji poznawczej oraz misji uświadamiającej i propagatorskiej, unarracyjniony i uargumentowany ustaleniami klimatologicznymi, geomorfologicznymi, hydrograficznymi, historycznymi, demograficznymi czy statystycznymi – zawarty w

dyskursie o Polsce, jej krajobrazie i mieszkańcach – sytuował na nowo nasz kraj na europejskiej scenie dziejowej i fizjograficznej jako jedną z nieodzownych *dramatis personae*. Konieczność przestrzennego myślenia o organizmach społeczno-historycznych włączała Romerowską kartografię do dziedziny myśli państwowotwórczej, gdzie terytorium gra rolę strategicznego sprzymierzeńca losów bytów kulturowo-politycznych, a Romerowską geografiją – badającą relacje między warunkami geograficznymi a życiem – do sztuki życia na Ziemi (jakże daleką podróż intelektualną przebył twórca „Prac Geograficznych”, „Czasopisma Geograficznego” i „Polskiego Przeglądu Kartograficznego” od początkowo preferowanego determinizmu geograficznego...).

Wielomienny i trzeźwy patriotyzm Romera streszczał się niekiedy również w trosce o zgodę wśród współobywateli odradzającego się państwa, dlatego też tak głęboko w serce zapadły mu słowa francuskiego męża stanu G. Clemenceau, wypowiedziane podczas wzmiankowanej konferencji paryskiej, słowa o „nieprzyjaciolach w epoce odbudowy pokojowej” i o „potrzebie u was zgody” [Romer 1988, s. 159]. Dlatego też tak żywiołowo i twórczo zareagował na morderstwo prezydenta G. Narutowicza w 1922 roku – pisząc wołający o opamiętanie artykuł *Wszyscy winniśmy*, w którym zawiera myśli o imperatywie upowszechnienia oświaty, uzdrowienia gospodarki, jak i postulat zgody społecznej: „Nauczmy się raz szanować przeciwników bliższych i dalszych, pocznijmy stosować surowość sądów do siebie i swoich najbliższych, a głębokie rany, zadane narodowi przez haniebne spory partyjne, zagoją się bez śladu” [Romer 1985, s. 253–254].

Idea budowania pomostu między Polakami, następnie zaś rzetelny namysł nad uwarunkowaniami geograficznymi egzystencji społeczeństw i narodów, u Romera zyskuje najświetniejszą postać w koncepcji pomostowości, uwzględniającej fizycznogeograficzną legitymizację umiejscowienia państwa polskiego – fenomenu bądź co bądź historycznego i antropogenicznego – ponadto uwypuklającej aspekty spajające jego terytorium. Instancją uwierzytelniającą istnienie i funkcjonowanie państw *en bloc* jest bowiem dla Romera relatywnie trwała rzeczywistość przyrodnicza, a nie wypadkowa aktualnej sytuacji geopolitycznej. W tym przypadku to geografia, a nie historia ma rozstrzygać...

Przyjrzyjmy się tedy nieco dokładniej, acz pokrótce, jakim spojrzeniem na świat obdarzył nas Romer i postaramy się wyodrębnić składowe tej optyki.

### **Pierwsza synteza**

W 1908 roku Eugeniusz Romer, po wieloletniej pracy nad setkami źródeł, wydaje *Atlas geograficzny*, który stanowi pierwszą na świecie hipsometryczną syntezę kontynentów i oceanów. Z miejsca staje się owa publikacja światową rewelacją, a towarzyszący mapom podręcznik jest przewrotem w metodyce nauczania geografii. W ciągu pół wieku atlas sprzedano w dwóch milionach egzemplarzy, a o jakości dzieła świadczą entuzjastyczne reakcje najwybitniejszych geografów i kartografów z wielu stron świata, m.in. E. de Martonne’a, P. Vidala de la Blache, L. Ravensteina czy J. Brunhesa, którego słowa: „Je ne sais rien de plus correct, ni de plus élégant, en un mot, de meilleur” [zob. Romer 1951, s. 3] nobilitują Romera niepomniernie. Vidal de la Blache, autorytet dydaktyczny w dziedzinie geografii nie tylko we Francji, w liście do twórcy atlasu wysoko ocenia „umiær szczegółów, przejrzystość konturu rzeźby, dobór barw” [za: Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 113]. Wspomnijmy, iż bezpośrednim ponoć asumptem do opracowania map w równopowierzchniowym odwzorowaniu Lamberta, zastosowanym dla celów porównawczych, okazał się zawód, jaki sprawiła Romerowi wcześniejsza kartograficzna wystawa wiedeńska.

*Atlas geograficzny* – najintensywniej opracowywany w latach 1905–1907, gdy po mapie Europy kolejno powstają mapy obydwu Ameryk, Afryki i Australii, w końcu Azji najtrudniejszej do kartograficznego przygotowania – koncepcyjnie i czystorysowo tworzy sam Romer, a mapy Galicji, Austro-Węgier, Australii oraz wszystkie planigloby przerysowuje pracownik wiedeńskiego Wojskowego Instytut Geograficznego, co zapewnia atlasowi możliwie najlepszą podówczas jakość techniczną [zob. Chałubińska 1959, s. 35–38; Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 112–115]. Atlas „składał się z 10 numerowanych tablic. W doborze poziomicy Romer wprowadził nowość w kartografii, polegającą na przyjęciu, między innymi, poziomicy 300 m dla odgraniczenia nizin i wyżyn oraz izobaty 7000 m, uwypuklającej rzeźbę dna oceanów. Wszystkie mapy kontynentów miały jedną i tę samą podziałkę” [Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 114].

*Atlas geograficzny* (znany powszechnie pod nazwą *Mały atlas geograficzny*, jaką nosił od 1926 roku, czyli od dziewiątego wydania) wydaje się kwintesencją kartografii Romerowskiej, cechującej się ścisłością i rzetelnością, aktualnością treści – weryfikowanej w każdej następnej edycji map czy atlasu, rzeczoną wiernopowierzchniowością siatek, czystą hipsometrią z użyciem metody warstwicowo-barwnej, właściwą

generalizacją przynoszącą efekt „mapy pozornie pustej”, wreszcie prezentacją rozległego tła, tzn. danego kraju w kontekście sąsiedztwa.

Wzmiankowany zaś podręcznik (gimnazjalny!), dopełniający edycji, wprowadzał polską nomenklaturę krain i miast, ukazywał Polskę jako nierozdzielalną całość, a nie jako wyodrębnione wedle granic zaborów poszczególne terytoria, jak również operował pojęciami „krajobraz polski” czy „kultura polska”. Było to absolutne *novum*. To nader wyraźne oblicze ideowe, obecne w treści kartograficznej i narracji podręcznika, ufundowane na sumiennej analizie fizycznogeograficznej, wszelako nie przypominało już postulatu, lecz konstatację, wywiedzioną z naukowego oglądu tej części Europy. Romer swoim *Atlasem geograficznym* uwiarygodnił prowadzony przez poprzednie i nadchodzące lata tok argumentacji oraz własną postawę życiową: raczej spajającą aniżeli różnicującą, co znajdowało odzwierciedlenie w myśleniu „pomostowym”, aczkolwiek nie ujednolicającym.

Romerowski patriotyzm nie był też nigdy roszczeniowy, wręcz przeciwnie – wypływał z realnych przesłanek przestrzennych i dziejowych, którym autor atlasu dawał kontur kartograficzny. O ile syntezę hipsometryczną całego globu ziemskiego można traktować niczym kartograficzne sformułowanie wspólnego mianownika i uniwersalnie zrozumiałego języka mapy, o tyle wysiłek ukorzeniania bytów państwowych w relatywnie trwałej matrycy uwarunkowań i dynamiki procesów i zjawisk geograficznych należy postrzegać w duchu poszukiwania obiektywnej racji zaistnienia czegoś stosunkowo efemerycznego (państwa, miasta) w ramach głębszej i długookresowej struktury (= sfery przyrodniczej), *ergo* w kategoriach ustalania wspólnego mianownika natury i kultury ujmowanej lokalnie. Innymi słowy, zastaną kulturową i polityczną sytuację ontyczną (to, co jest) Romer pragnął sprawdzić na przyrodniczej płaszczyźnie ontologicznej (czy tak być może? czy tak być musi?). Kartografia mogła ucieleśniać nawet marzenie (o niepodległej Polsce jako „kluczu sklepienia europejskiego” i jednym z gwarantów światowego pokoju [zob. Romer 1939, s. 147]), aliści powinno być ono podparte i osadzone w rzeczywistości („Polska jest terenem geograficznym, położonym na obszarze nizin bez granic” [*ibidem*]).

Instytucjonalnym zapleczem dla ziszczenia marzenia jest natomiast powołany przez Romera w 1921 roku lwowski Instytut Kartograficzny (później nazwany imieniem twórcy), niezwykle płodny (570 map ujrzało światło dzienne w pierwszych dwunastu latach działalności) i doceniony przez naukowe gremia zagraniczne (znajdował bowiem szeroki oddźwięk w światowych pismach fachowych, zwłaszcza amerykańskich i niemieckich). Do wydawania niemałej produkcji Instytutu zaprzęga Romer powstała w 1924 roku – z połączenia spółki akcyjnej Atlas i dawniejszej Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych – firma Książnica-Atlas (będąc zresztą długoletnim prezesem jej rady nadzorczej).

Co więcej, przekonany, że „Wolne państwo musi mieć własną kartografię, jest to jeden z warunków niezależności politycznej” [Romer 1985, s. 228], od 1923/1924 roku Romer redaguje założony przez siebie „Polski Przegląd Kartograficzny”, na łamach którego ukazują się co kwartał omówienia i recenzje map i atlasów zarówno polskich, jak zagranicznych. Tym samym – realizując programowy cel „podnoszenia kultury karty geograficznej i poziomu naukowego mapy” – pismo staje się „unikatem literatury kartograficznej na rynku międzynarodowym”, wyprzedzając ówczesne światowe periodyki kartograficzne [zob. Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 124].

## Idea pomostowości

Koncept pomostowości zrodził się jako myśl polemiczna wobec optyki przejściowości charakteru ziem polskich, wyłożonej przez W. Nałkowskiego na kartach *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Tamże – w VIII tomie opublikowanym w 1887 roku – wysunął Nałkowski tezę o nieokreśloności fizycznogeograficznego pojęcia Polski rzutującej na nieokreśloność jej statusu historyczno-politycznego, co motywował głównie uwarunkowaniami komunikacyjnymi, hipsometrycznymi, tektoniką oraz sytuacją klimatyczną, wreszcie stosunkami etnograficznymi i ekonomicznymi – wszystkie miały przesądzać o pasażowości (tutaj: przejściowości) terytorialnej państwa. Ów „gmach myśli zbudowany na rozpacz” – jak nazwał wykładnię przejściowości Romer, odnosząc się doń krytycznie, acz z rewerencją do samego autora tej koncepcji – został od razu spostonowany w wielu kręgach społecznych, gdyż jakoby rehabilitował mocarstwa zaborcze w ich poczynaniach i podważał naturalne granice Polski, już nie wspominając o ranieniu uczuć obywatelskich.

Otóż Romer odniósł się do idei przejściowości na płaszczyźnie merytorycznej, proponując odmienną polityczno-geograficzną interpretację przestrzeni Polski – w postaci historycznej pomostowości popartej spajającymi walorami przyrodniczymi. Za naturalną podstawę spójności ziem polskich uznał układ hydrograficzny i komunikacyjny (ten ostatni wedle Nałkowskiego grał rolę raczej rozkładową), co nadaje

Polsce geopolityczną indywidualność, natomiast zasadniczym rysem fizjograficznym kraju jest według Romera pomostowość wiążąca dwa morza (tzn. Bałtyckie i Czarne).

Przedyskutowawszy zaś (nie)słuszność rozpoznania znamion zgłoszonych uprzednio jako przejściowe, a mianowicie cech niżu polskiego (brak tych cech!), linii: ujście Wisły – ujście Dniestru (dzielącej wschód i zachód Europy), stosunków wodnych Polski (klasyfikowanych wedle tego, czy rzeki płyną tylko ku północy, czy należą do obydwu europejskich stoków), geopolitycznej i antropogeograficznej roli stepów i lasów bukowych, a także cech klimatycznych (na czele z izoamplitudą 23 stopni, która ponoć przecina Polskę na dwie części oraz wytycza granicę zachodniej i wschodniej Europy), dochodzi Romer do kilku przekonań:

- Każdy kraj, pojmowany przestrzennie, łączy i dzieli, może więc być uważany za krainę przejściową w każdym razie, w szczególności zaś, gdy cechy łączące odgrywają rolę silniejszą aniżeli cechy dzielące. Ale nawet tak postawiona kwestia krain przejściowych nie daje im żadnej cechy rozpoznawczej. [...].
- Nie wspólność cech z obszarami sąsiednimi, bo ta na niżowym obszarze jest w większym stopniu niż gdzie indziej objawem nieuniknionym, objawem nie pozbawionym też pewnych korzyści, ale brak cech, wyróżniający ustrój państwowy od ustrojów sąsiednich, jest przyrodzonym sprawdzianem powstania danego ustroju państwowego li dzięki historycznie uzasadnionemu układowi sił politycznych. Zwolennicy przejściowego charakteru Polski odmawiali jej tej cechy indywidualnej, widzieli jej odrębność wyłącznie w dwulicowości [...].
- Polska pierwotna, położona przy bramie [Morawskiej] wiodącej do drogi zamkniętej, przesunęła swój środek ciężkości ku wschodowi, ku międzymorzu, ku osi, wiążącej bezpośrednio północ z południem. [...]
- Polska nie była nigdy krainą przejściową między Europą zachodnią a wschodnią, nie odgrywała nawet tej roli w sensie komunikacyjnym. Stwierdzić co prawda należy, że i roli pomostowej nie odegrała Polska w swej historii należycie [...].
- Nie ulega wątpliwości, że rolę pomostową, a raczej przyrodzone kwalifikacje pomostowe Polski wzrosły w miarę jej terytorialnego rozpostarcia się po i poza Dźwinę i Dniepr [Romer 1939, s. 21, 23, 47, 55–57].

Naszpicowany tak pejzaż Polski według Romera uwzględniał pomostowe predyspozycje zarówno państwa piastowskiego, jak i jagiellońskiego, a historycznie wędrował – dodajmy: aż do czasów II wojny światowej i doby powojennej – drogami wskazanymi przez przyrodę.

Tak oto Romer uzasadniał fizycznogeograficzne konstytuowanie się Polski w przyrodzie Europy, gdyż tylko jako organiczny element Starego Kontynentu może uniezależnić się od jakże zmiennych konstelacji historyczno-politycznych. Romer przypomniał w języku nauk o Ziemi obiektywne pojęcie dla państwa posadowionego od zarania w dorzeczu Wisły, pojęcie „silniejsze od chwilowego zbiegu faktów historycznych i przeobrażeń politycznych” [*ibidem*, s. 11], ponieważ jest ono ufundowane na przyrodzonych podstawach: korzystnym położeniu geograficznym (zwięźenie Europy ku wschodowi między Bałtykiem a Morzem Czarnym) oraz naturalnej spójności (związanie trzykrotne Wisły z Odrą poprzez Noteć, Ner i Bzurę, Wartę; łączność Wisły i Niemna przez Narew i Biebrzę, Wisły i Dniepru za pośrednictwem Bugu i Prypeci, wreszcie Sanu i Dniestru oraz Niemna i Dźwiny), co przesądza o dogodnej komunikacji. Względy lokalizacyjne i węzły komunikacyjne niejako predestynowały Polskę do rangi międzymorza. Taki indygenat zapewniałby państwu solidną pozycję w Europie, w miarę autonomiczną wobec zakusów sąsiadów.

Jak widać, Romera „pomostowe myślenie o Polsce” abstrahowało od dyskursu politycznego *sensu stricto* na rzecz naukowej i obiektywnej wykładni, daleko też sytuowało się wobec ideologii nacjonalistycznej. Jeżeli spojrzenie Nałkowskiego nazwać możemy rzeczowym i gorzkim, to stanowisko Romera należy mianować rzeczowym i pogodnym.

### **Przyrodnicza legitymizacja istnienia Polski**

Idea pomostowości stanowi składową Romerowskiej argumentacji uwierzytelniającej nieodzowność Polski w strukturze Europy, argumentacji wyłożonej po wielokroć – chociażby w *Przyrodzonych podstawach Polski historycznej* (1912) czy w memoriale *Fizyczne uzasadnienie terytorium Polski*, którym Romer posłużył się podczas pokojowej konferencji w Paryżu (1919). Dlaczegoż jednak uzasadniać długowieczny żywot dziejowy państwa? Dlatego, że podlega on kwestionowaniu, a doszło do tego w przededniu, jak i po Wielkiej Wojnie (1914–1918), kiedy to zrazu należało zadbać o przywrócenie w publicznej świadomości Europejczyków pojęcia terytorialnego Polski, dawniej jakże mocno zakorzonego w umysłowości tychże, następnie zaś – już podczas wytyczania powojennych granic – o urzeczywistnienie naturalnego prawa do umiejscowienia i samostanowienia państwa, jak również o wyegzekwowanie danych geograficznych warunków życia.

„Polska należy do Europy zachodniej z właściwym tej dziedzinie parciem ku wschodowi, co więcej, z najsilniejszą ku tej tendencji naturalną predestynacją. Takiego węzłowiska dróg, skierowanego ku wschodowi, północnemu i południowemu wschodowi, jakim jest to, które ogniskuje się w miejscu geograficznym, na którym powstała Warszawa, nie ma w Europie nigdzie. [...] Polska historyczna zajęła miejsce geograficzne, wskazane jej przez przyrodę” [Romer 1939, s. 121–122] – przekonywał Romer

jeszcze w 1917 roku w tekście *Podczas Wielkiej Wojny*, aby finalnie zaakcentować, iż to nie naturalne odgraniczenie terytorium państwa od sąsiadów decyduje o wzajemnej przynależności państwa (bytu historycznego) i terytorium (bytu przyrodniczego), lecz spójenie ich wzajemne. Warunki geograficzne bowiem determinują (tym wyraźniej, im bardziej zróżnicowana rzeźba) możliwości historyczne, zatem pozwalają ziścić jeden z licznych scenariuszy dziejowych, podyktowany wolą społeczeństw.

Otóż dla Polski południową ostoją są Karpaty: od wschodnio-karpaccich wyłomów rzecznych po Bramę Morawską. Z przestrzennej konfiguracji Europy zresztą wywodzi Romer położenie państwa polskiego między Karpatami właśnie i Bałtykiem, między dorzeczem Dźwiny i Dniepru na wschodzie a dorzeczem Odry na zachodzie. Jak czytamy natomiast w rzeczonym wcześniej memoriale:

Położenie ujść Wisły w obszarze niemieckim, nie zajmujących wiele ponad 2000 km<sup>2</sup>, nie może budzić też żadnych wątpliwości. Klucz gospodarczy i polityczny dorzecza tego [tj. Wisły], o powierzchni 200 000 km<sup>2</sup>, dorzecza związanego naturalną komunikacją niemal z całym dorzeczem Odry, Niemna, Prypeci i znacznej części dorzecza Dniestru, słowem całej Polski w pełnym tego słowa znaczeniu, musi należeć do Polski i musi być terytorialnie jak najsilniej zabezpieczony. Na wschodzie wyłączają się z fizycznej dziedziny Polski obszary etnograficznej Litwy na północnym wschodzie, Białorusi prawosławnej na pełnym wschodzie, wschodniej części Rusi w dorzeczu średniego Dniepru aż poza Boh w obszarze granitowej płyty ukraińskiej na południowym wschodzie [Romer 1989, s. 156–157].

Owe polityczne rewindykacje, biorące w rachubę zarówno okoliczności przyrodnicze, jak i etnograficzne, w pewnej mierze odnajdą echo w jakże dalekowzrocznej strategii myślenia o Polsce u J. Giedroycia – z niepodległymi i suwerennymi Litwą, Białorusią i Ukrainą.

Osadzenie Polski w fizycznym licu Europy, zapewniające pomostowe pośrednictwo między domeną czarnomorską i bałtycką, Romer kotwiczył nie tylko w nadwiślańskim węźle, stanowiącym poniekąd klucz od rozwiązania terytorialnej historii Polski, czy w wyosobnieniu „klimatu polskiego” – z sześciorami porami roku, ze wzrostem oceanizmu ku północy i zachodowi, ze swoistością okresu wegetacyjnego (bo te raczej uwypuklały zwłaszcza indywidualność i całość geograficzną Polski, a zarazem pospołu kwestionowały jej przejściowy charakter), nie tylko w wyprowadzonej z morfologii i hydrografii proveniencji geologicznej wszystkich polskich krain historycznych, ale i w różnicy między (wkłętym) niżem polskim i (wypukłym w środkowej części) niżem rosyjskim, w ekspansji ku wschodowi i ku międzymorzu bałtycko-pontyjskiemu powodowanej tym, że dorzecze Wisły stanowiło klucz dla obwodowych dróg Ukrainy oraz dla litewskiego Niemna, wreszcie w geologicznej i geomorfologicznej strukturze Starego Kontynentu – będącej szachownicą naturalnych dziedzin (krain) europejskich, bo zmodyfikowaną o czynniki klimatyczne. „[S]ystem pasów skierowanych od zachodu na wschód, ulegając wpływom klimatu, rozczłonkuje się na pasy, skierowane południkowo – od południa ku północy; przyczyna tego rozczłonkowania leży w potęgującym się zwolna ku wschodowi kontynentalizmie klimatu” [Romer 1939, s. 44].

Legitymizującą istnienie Polski instancją – czy innymi słowy: stosunkowo trwałą rzeczywistością fizycznogeograficzną – uzasadniającą wiadome posadowienie państwa w krajobrazie kontynentu, jest dla Romera częściowo zniszczone w dziejach międzymorskie położenie, brak przecinających terytorium łańcuchów górskich, tudzież dośrodkowo zorientowana sieć dolin rzecznych, co dawało szansę tyleż ukonstytuowania się, co rozwoju.

W duchu takiej argumentacji pozostaje utrzymany Romerowski *Geograficzno-statystyczny atlas Polski* z 1916 roku. O ile *Atlas geograficzny* z roku 1908 – związany z pasją naukową i nauczycielską – „otworzył autorowi drogę do sławy” i dał pozycję w świecie, o tyle atlas o osiem lat późniejszy „stał się trwałym pomnikiem”, sięgającym genezą do zaangażowania Romera w sprawy Polski [zob. Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 118].

## **Nauka w służbie Polsce**

„Ma to być wielki geograficzno-statystyczny atlas, przedstawiający obraz całej Polski pod każdym względem: fizjograficznym, narodowościowym, gospodarczym i kulturalnym. [...] Z ogromnego chaosu faktów i informacji rozproszonych w różnych dziełach i statystykach trzeba dobrać te najważniejsze, te istotne i przekształcić tak, aby powstał czytelny obraz polskiej rzeczywistości na ziemiach przedrozbiorowej Polski oraz całego Śląska” [Romer 1985, s. 133]. Taki oto zamysł, zaanonsowany podczas rodzinnego obiadu przez Romera, wyłonił się w marcu 1915 roku po wizycie F. Stefczyka, dyrektora Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie. Stefczyk przekonał Romera o potrzebie opracowania kompendium wiedzy o Polsce, które stanowiłoby niezbędny i rzetelny zasób informacji o tak długo nieobecny na mapie politycznej Europy kraju i jego mieszkańcach dla decydentów ustalających granice państw po zakończeniu działań wojennych.

W imponującym tempie i w warunkach toczących się jeszcze zmaganiach militarnych do pracy nad atlasem-kompendium zaprasza przejęty swą misją Romer fachowców z rozmaitych dziedzin, aby żadne istotne dla imienia i interesu Polski zagadnienie nie zostało pominięte. Meritum obejmujące całokształt aktualnej wiedzy o ojczyźnie, rozpięte od sytuacji fizjograficznej po stosunki narodowo-polityczne i wyznaniowe, a uwzględniające treści własnościowe, rolnicze, przemysłowe i komunikacyjne, przyobleka się rychło w szatę kartograficznego dokumentu – opatrzonego nader sumiennym komentarzem – świadczącego o żywotności kultury narodu polskiego. W przedmowie atlasu (wydanego już w 1916 roku!) Romer pisze: „Ta ilustracja cyfr o Polsce i Polakach niech uczy swoich, a budzi rozważę i życzliwość tych, w ręku których spoczywają losy sprawy polskiej” [za: Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 170].

*Geograficzno-statystyczny atlas Polski* w nielicznych egzemplarzach – gdyż mocarstwa centralne zdawały sobie sprawę z politycznej wagi owej publikacji i starały się uniemożliwić jej dystrybucję zagraniczną – trafia na Zachód, najpierw do neutralnej Szwecji, następnie do Międzynarodowego Trybunału w Hadze, wreszcie do Stanów Zjednoczonych, których przedstawiciele posługują się wybranymi kartami atlasu w wersji angielskiej podczas negocjacji na pokojowej konferencji w Paryżu (1919). W trakcie tych międzynarodowych obrad Romer pełni w ramach polskiej delegacji funkcję rzeczoznawcy do spraw terytorialnych i koordynuje jako kierownik działania Polskiego Biura Prac Kongresowych. Tym samym staje się rzecznikiem oczekiwań i szefem ekspertów – posługującym się argumentami obiektywnymi, nie zaś *stricte* politycznymi. Merytoryczne zaangażowanie Romera w negocjacje dotyczące przebiegu granic i przynależności wybranych krain historycznych (m.in. Galicji Wschodniej) do Rzeczypospolitej budzi uznanie strony francuskiej i amerykańskiej oraz przynosi realne korzyści dla kwestii polskiej. *Geograficzno-statystyczny atlas Polski* okazał się atoli jedynie częściowo wykorzystanym przez decydentów politycznych atutem, wypracowanym na drodze nauki.

Warto nadmienić, że podobne (acz inne w wymowie), co atlasowi z 1916 roku, zadanie unaocznienia publicznej opinii krajowej i międzynarodowej przyrodzonych podstaw Polski historycznej powierzył Romer *Mapie wojenno-politycznej Polski*, wydanej w natychmiastowej reakcji na sławetny akt z 5 listopada 1916 roku, czyli manifest cesarzy państw centralnych, który proklamował przyszłe utworzenie samodzielnego państwa polskiego, a w rzeczywistości uzależniał je od niemieckich celów politycznych i czynił zeń region buforowy (przed Rosją), wchodzący w skład Mitteleuropy i w system państw kresowych Rzeszy (w dodatku wyodrębniono w manifeście Galicję jako autonomiczną prowincję austriacką). Mapa Romera – wydana nakładem Książnicy Polskiej i obrazująca „obszary etnograficznie polskie na tle historycznej mapy Polski”, a równocześnie „zasięg etnicznie polskich obszarów zaborów austriackiego i niemieckiego” – poniekąd demaskowała intencję zaborców, pragnących pod pozorem wskrzeszenia i zjednoczenia Polski na nowo poddać ją rozbiorowi [zob. Romer 1985, s. 164–165; Romer 1989, s. 25; Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 166].

## **Zakończenie**

Eugeniusz Romer był obywatelem i naukowcem, który swe doświadczenie badawcze i geograficzną wiedzę oddał w arenę Polsce, jej decydentom i politykom. Wizję Polski pomostowej i długowiecznej utwierdził w wykładni przyrodniczej, chcąc, aby w *theatrum* europejskim Rzeczpospolita była pełnoprawną postacią zamiast efemerycznym aktorem, przywdziewającym koniunkturalny kostium w partykularnej roli do obsadzenia. Niejednokrotnie powtarzając, że Polska to pojęcie geograficzne, nie stronił wszakże od dopełnienia przyrodniczej argumentacji uzasadnieniami społecznymi czy kulturowymi.

Akcentując znaczenie procesu poznawania środowiska, „wchłaniania ziemi w świadomość człowieka” i „rozszerzania się horyzontu geograficznego”, pojmował Romer geografę jako „branie ziemi w posiadanie przez poznanie” [zob. Mazurkiewicz-Herzowa 1966, s. 147–148]. Niezależnie od okoliczności poznawczej pasji i refleksji hołdował przez całe życie, począwszy od niewprawnych jeszcze lat szkolnych w Rzeszowie, Krośnie, Jasle i Nowym Sączu; później studiów wyższych na Uniwersytecie Jagiellońskim (gdzie zrazu wybrał kierunek historyczny na tamtejszym wydziale filozoficznym), Uniwersytecie w Halle nad Sałę i lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza, następnie na uczelniach wiedeńskiej i berlińskiej; czy jako specjalista-topograf ekspedycji eksploracyjno-górnicznej w góry Sichote-Aliń (1910), zakończonej „okrężną wizytą całej Azji, [która] rozszerzyła nie tylko me ogólnogeograficzne widnokreśli, ale dając mi wgląd w oficjalną kartografię Rosji, Japonii, w angielsko-kolonialnych Indiach, stała się podstawą moich na tym polu międzynarodowych stosunków, a wzbudziła niepokonane pragnienia stworzenia polskiej kartografii syntetycznej” [Romer 1985, s. 336].

Romer należy do klasyków nauk o Ziemi, gdyż jego osiągnięcia badawcze i dzieła, np. kartograficzna synteza świata, rozprawa o opadach atmosferycznych w krajach karpackich, koncepcja cyklu przeobrażeń krajobrazu, jak również zorganizowanie Instytutu Kartograficznego, stanowiły pionierskie rozwiązania zagadnień naukowych i działań instytucjonalnych nierzadko w skali świata. Wszelako Romera zalicza się do twórców szkół myślenia, wystarczy wspomnieć jego dokonania kartograficzne (Romerowskie mapy) bądź społeczno-wychowawcze inicjatywy dydaktyczne kierowane do szkolnych nauczycieli geografii (o randze studiów pedagogicznych), bądź też samych bezpośrednich i pośrednich uczniów (m.in. S. Pawłowskiego, A. Zierhoffer, S. Leszczyckiego, A. Malickiego, M. Kiełczewską, M. Klimaszewskiego, S. Pietkiewicza), którzy sami mogli się poszczycić dorobkiem o znaczeniu międzynarodowym.

Wielomienny patriotyzm Romera, pozbawiony zadęcia politycznego i kagańca ideologicznego, bynajmniej nie doraźny ani doczesny, lecz poparty wszechstronnością zainteresowań i przedsięwzięć oraz niesłabnącą pasją poznawczą, nadal – jak się wydaje – jest nieprzepracowanym praktycznie dziedzictwem myśli polskiej.

## Literatura

- Chałubińska** Aniela, 1959, *Różne drogi nauczania geografii*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa
- Jędrzejczyk** Dobiesław, **Wilk** Waldemar, 1999, *Eugeniusz Romer jako geograf społeczno-gospodarczy*, Uniwersytet Warszawski – Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Warszawa
- Mazurkiewicz-Herzowa** Łucja, 1966, *Eugeniusz Romer*, Wiedza Powszechna, Warszawa
- Misinieć** Stefan, 2014, *Eugeniusz Romer. Człowiek nauki i wiary*, Petrus, Kraków
- Mroczo** Marian, 2008, *Eugeniusz Romer (1871–1954). Biografia polityczna*, Wyd. Nauk. Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk
- Romer** Edmund, 1985, *Geograf trzech epok. Wspomnienia o ojcu*, Czytelnik, Warszawa
- Romer** Eugeniusz, 1901, Rola rzek w historii i geografii narodów, [nakładem autora], *Przewodnik naukowy i literacki*, Lwów, s. 58-68
- Romer** Eugeniusz, 1908, *Geografia z atlasem geograficznym*, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów
- Romer** Eugeniusz, 1916, *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*, [nakładem Polskich Spółek Oszczędności i Pożyczek], Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków
- Romer** Eugeniusz, 1917, *Polska. Ziemia i państwo*, Drukarnia Polska, Lwów
- Romer** Eugeniusz, 1939, *Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Książnica-Atlas, Lwów–Warszawa
- Romer** Eugeniusz, 1951, Mapa jako dokument dziejów rzeźby powierzchni Ziemi, *Czasopismo Geograficzne*, XXI/XXII (1950–1951), 57 s.
- Romer** Eugeniusz, 1969, *O geografii. Rozważania historyczne i metodologiczne*, [oprac. A. Zierhoffer], Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria B, nr 153, Wrocław
- Romer** Eugeniusz, 1988, *Pamiętniki. Problemy sumienia i wiary*, Znak, Kraków
- Romer** Eugeniusz, 1989, *Pamiętnik paryski (1918–1919)*, [do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świętek], Ossolineum, Wrocław